

Henryk Samsonowicz (Warszawa)

Krajobraz z miastem w tle

Najdawniejsza kultura Europy, a więc kultura stworzona w świecie Morza Śródziemnego, rozwijała się w miastach. Babilon i Teby, Niniwa i Memfis, po okresie koczowniczym Żydów Jerozolima – te wszystkie wielkie zbiorowości ludzkie stanowiły wyznaczniki geografii politycznej i gospodarczej, określały w przestrzeni miejsce człowieka. Wielka cywilizacja grecka rozwijała się w miastach, imperium rzymskie stanowiło sieć większych i mniejszych miast stanowiących ośrodki życia prowincji. „Miasto”, *Urbs* było jedno – Rzym. Ono stanowiło synonim państwa, stanowiło drugi obok świata (*urbs* i *orbis*) człon organizacji przestrzeni. Obok Rzymu istniały dziesiątki miast *civitates* tworzących porządek społeczny państwa, kształtujących więzi prawne, sąsiedzkie, gospodarcze. Drogi rzymskie biegły do miast stanowiących najważniejsze punkty informacyjne dla podróżników. Czy miasta stanowiły wszędzie na przełomie czasów starożytnych i średniowiecza wyznaczniki przestrzeni? Poza śródziemnomorskim kręgiem cywilizacyjnym rozciągały się obszary, na których miast bądź nie było w ogóle, bądź też odgrywały one rolę znikomą jako niewielkie osady obronne czy targowe nieróżniące się wiele od wsi. Pomijając wszystkie inne różnice dzielące rzymską część kontynentu od tej pozostałej, można podzielić Europę na „miejską” i „niemiejską”. Ten podział był zapewne widoczny już w początkach wiedzy geograficznej.

Pierwszy podjął próbę opisu części kontynentu Europy Herodot. Mapa, którą można wyrysować na podstawie jego dzieła, przedstawiać powinna zarysy trzech kontynentów¹. Ich granice nie są zaznaczone, podobnie jak nie ma na niej wyraźnego przedziału (tak jak i dziś) między Europą i Azją. Europa północna i wschodnia nie jest opisana zbyt dokładnie. Można powiedzieć, że granice świata bliżej znanego

¹ Por. rekonstrukcję w pracy S. Nowakowski, *Geografia jako nauka i dzieje odkryć geograficznych*, Warszawa 1937, s. 181.

Grekom biegłą wzdłuż Dunaju (Ister). Dalej rozciągały się – nie wchodząc w szczególności – na mało znane obszary. Określane były głównie przez dwa elementy geografii: rzeki, stanowiące najbardziej uczęszczane i najłatwiejsze szlaki komunikacyjne, oraz znane Grekom etnosy, grupy ludzi mówiących takim samym (przynajmniej według Greków) językiem. Z rzek znane były przede wszystkim Dniepr, Don, natomiast ludy składały się z trzech dużych grup: Celtów (*Keltae*), Syginnów (*Syginnae*) i Scytów (*Scythia*). Ponadto gdzieś na pograniczu Europy i Azji (a więc na krańcach świata) miały swe siedziby różne ludy, wśród nich Amazonki.

Niewiele rozszerzył wiedzę o „Europie zaalpejskiej” Strabon, dodając do niej wyspy brytyjskie i wprowadzając już inne nazwy ludów podzielonych na Iberów, Celtów i Germanów. Pierwszą mapę naszego kontynentu wykreśloną według rzutów stożkowych z wyliczeniem długości i szerokości geograficznej dał znakomity Klaudiusz Ptolomeusz w II wieku po Chr. Poza wprowadzeniem na mapę prowincji cesarstwa rzymskiego, zaznaczeniem Skandynawii (jako wyspy Skandii), wyrysowaniem Renu, Łaby i Wisły, wprowadził dwie Sarmacie – europejską i azjatycką – z granicą na Donie i Morzu Azowskim². Dwie Sarmacie utrzymywały się bardzo długo w czasach antyku, natomiast granice między nimi były dyskutowane. Pomponiusz Mela na przykład utrzymywał, że przebiegają one Wisłą. Była to jedna z niezbyt wielu rzek wschodniej Europy znanych Rzymianom. Pliniusz w swej *Historia naturalis* także traktował ją jako granicę, do której sięgały rozległe ziemie „zamieszkałe przez Sarmatów, Wenedów, Scirów, Hirrów”³. Być może wspomniany przez Pliniusza „lud Hillewionów” stanowił określenie Skandynawii, o której ów uczony wiele nie wiedział, podając jedynie wiadomość, że znajduje się na jej obszarze (zamieszkanym przez ten lud) „pięćset osad”. Ta ostatnia wiadomość jest jedną z nielicznych wzmianek charakteryzujących nieznane obszary *Barbaricum* o miejscach zamieszkałych, większych i mniejszych osadach, zapewne także ośrodkach grodowych. Cytowany wyżej Ptolomeusz, uczony o wyjątkowo szerokiej wiedzy (rzec by można, że jeden z największych geografów w dziejach), podający długość i szerokość geograficzną wspominanych obiektów, w miarę dokładnie przebieg rzek i położenie łańcuchów górskich, wymienia także nazwy miejscowości w Germanii i Sarmacji. Próby ich identyfikacji przynoszą hipotetyczne jedynie wnioski. Co więcej, na około 80 nazw geograficznych tylko około połowy dotyczy miejscowości. Jest rzeczą oczywistą, że jak wiemy z badań archeologicznych, istniały nawet spore siedziby ludzkie. Nie stanowiły jednak czytelnego zapisu przestrzeni, przynajmniej czytelnego dla elit intelektualnych ówczesnych epok. Punktami orientacyjnymi w przestrzeni na pewno nie były miasta czy nawet większe osady. Poza rze-

² *Claudii Ptolomei Geographia*, ed. C. Mueller, C. Fischer, Paris, 1901. W. Kętrzyński, *Germania Wielka i Sarmacja według Klaudiusza Ptolomeusza*, RAU WHF XLI, 1902, s. 185 nn. S. Nowakowski, *Geografia*, s. 187, 189. Próbę identyfikacji nazw miejscowych podjął ostatnio L. Czupkiewicz, *Pochodzenie i rasa Słowian*, Wrocław 2001, s. 16–18.

³ C. Plinii Secundi, *Naturalis historiae*, ed. J. Mayhoff, Leipzig 1906, lib. IV, c. 96.

kami i wybrzeżami morskimi stanowiły je góry, obok bagien stanowiące największe przeszkody w podróżach. Dzieło z końca VI w., przypisywane cesarzowi bizantyńskiemu Maurycemu, zawierające bodaj najdokładniejsze opisy terytoriów zamieszkałych przez Słowian, podaje krótko, że zamieszkują te ludy „lasy wśród rzek, bagien i moczarów i mają rozliczne wyjścia ze swoich siedzib ze względu na mogące ich spotkać niebezpieczeństwo. Wszystko, co im jest potrzebne, składają w ukryciu, nie trzymając nic zbytecznego na widoku”⁴. Ten fragment, na pewno nieco przejaśkrawiony, jako że pisany z perspektywy mieszkańca największego i najwspanialszego miasta kontynentu, może wręcz sugerować brak zwartych osad, co, jak wiadomo, nie jest prawdą. Naczelny gród w państwie Samona, Wogastisburg, był zdolny nawet wytrzymać skutecznie oblężenie przez wojska frankijskie, był zatem zapewne znaczącym punktem w przestrzeni⁵. Niemniej u wszystkich piszących o mało znanych terenach występują dwa najważniejsze wątki tematyczne: ludy zamieszkujące te obszary i sieć rzeczna, ściślej wodna. Innymi słowy pisarzy interesowały dwa główne środki komunikacji z obcymi: mowa (czy ściślej język) i najważniejsze, czyli wodne szlaki komunikacyjne.

Można by sądzić, że odmienności na kontynencie wynikały z innych „środków komunikacji”. W strefie śródziemnomorskiej okazją kontaktów międzyludzkich były ulice miasta, jego place (agora, forum), gmachy publiczne. Spotkania z mieszkańcami północy i wschodu kontynentu miały miejsce na szlakach przebiegających przez różne ziemie. Zapewne w pismach starożytnych chodziło o przedstawienie warunków odbywania podróży i możliwość nawiązywania kontaktów. Chodziło też o opisanie najróżniejszych „mirabiliów”, które, co oczywiste, i charakteryzowały przedstawiane kraje i, niekiedy, informowały o dobrach, które można było uzyskać. Stąd wzmianki o bursztynie w Europie północnej lub o bogactwach Indii w *Topografii chrześcijańskiej* Kosmasa Indikopleustosa⁶. Stąd także informacje zawarte u Adama Bremeńskiego, który na obszarach nieznanach umieszczał wzięte od starożytnych Amazonki (Kosmas miasto kobiet lokował w Czechach, tyle że w odległych czasach), jednonogich (Ymantopedes), psiogłowców (Kynocetów), Cyklopów, ludożerców. Wśród nich, na dalekiej północy umieszczał, także w ramach dziwów natury, „ludzi małego wzrostu” schodzących co czas jakiś z gór, niszczących kraj i „dzielnością i zręcznością dorównujący Szwedom”⁷.

Zniszczenia powstałe w czasach Wędrówki Ludów i kryzysu wczesnego średniowiecza na krótko pozbawiły miast kraje na południu Europy. Mieszkańcy Are-

⁴ *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*, seria grecka, *Pisarze z V–X w.*, wyd. A. Brzóstkowska, W. Swoboda, z. 2, Wrocław 1989, s. 137.

⁵ *Chronicarum quae dicuntur*, lib. ed. B. Krusch IV, *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores Rerum Merovingicarum*, t. II, Hannoverae 1888, s. 52–62.

⁶ W dziele *Topografia chrześcijańska*, w: *Patrologia Graeca*, ed. E. Migne, t. 88, Parisiis 1858, s. 535.

⁷ *Adami Bremensis, Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, ed. B. Schmeidler, *Scriptores Rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hannoverae 1917, IV, 19, 25.

latu schronili się w jednym z amfiteatrów wielkiego niegdyś miasta, mieszkańcy Salony pomieścili się w pałacu Dioklecjana. U Izydora z Sewilli znajduje się pochwała Hiszpanii pod rządami Wizygotów: „Ze wszystkich krajów na ziemi tyś najpiękniejsza... tyś ...królową prowincji, od której czerpie światło nie tylko Zachód, ale i Wschód. Tyś pięknem i ozdobą ziemi...”⁸ Wśród przyczyn bogactwa i szczęśliwości Hiszpanii Izydor wymienia wspaniałą uprawę zbóż i owoców, bogate złoża mineralne, wspaniały klimat. O miastach praktycznie nie pisze, chyba że chodziło o stolice kościelne. Podobnie opisuje, już bez tych pochwał, kraj „rodu Anglów” inny mędrzec wczesnego średniowiecza – Beda Czcigodny⁹. Sądzić jednak można, że budowa i ulepszana organizacja państw sprzyjała powstawaniu ośrodków władzy i miejsc kultu, stanowiących nazwę, znak rozpoznawczy kraju. Rzecz prosta ośrodki te stanowiły ważne punkty informacyjne, wiedza o nich była niezbędna przy różnych działaniach politycznych czy handlowych.

Przełomem w poznawaniu ziem „pozarzymskich” stały się podróże Skandynawów – Wulfstana, Othera – nie mówiąc już o wyprawach Wikingów (czy Waregów). Sądząc z ich relacji, z późniejszych źródeł (*Powieść lat dawnych*), znacznie rozwijała się wiedza geograficzna o pogańskiej Europie¹⁰. Szlaki Wikingów biegły wzdłuż morskich wybrzeży niemal całej Europy, wykorzystywały wielkie rzeki – na zachodzie Loarę, Sekwanę, Ren, na wschodzie może Dźwinę, Wołgę, Dniepr, w centrum kontynentu Dunaj, Wisłę z dopływami. Gdyby wyrysować ówczesnie, a więc pod koniec pierwszego tysiąclecia po Chrystusie, miejską mapę krajów Europy leżących poza limesem rzymskim, można by już na niej umieścić wiele miejscowości stanowiących wczesne miasta¹¹. Poczynając od delty Renu, Mozy i Skaldy, na obszarze której już za Merowingów istniał znaczący port Quentovic, a później lepiej już znane emporium Duurstede, można wymienić wiele ośrodków leżących na drogach wikingowskiego handlu wzdłuż Bałtyku i rzek prowadzących nad Morze Czarne lub Kaspijskie. Reric, zniszczony już w IX w., jego następcą Haithabu (później Szlezwig), Ripen, Birkę, Starą Lubekę, Strzałę i Arkonę, Sigtunę, Wolin, Truso, Gotlandię, Wiskiauty, Starą Ładogę zastąpioną przez Nowogród Wielki, Kijów, Perejasław nad Dunajem. Można dorzucić także miejsca spotkań kupieckich w środkowej części kontynentu: Lorch, Ratyzbonę, Pragę, Kraków. W porównaniu z „postrzymską” Europą nie było tych wczesnych miast zbyt wiele, ale stawały się także wyznacznikami przestrzeni.

⁸ Isidori *Historia Gothorum, Wandalorum, Sueborum*, MGH Auctores Antiquissimi, XI, Berolinii 1894, s. 267.

⁹ Beda Venerabilis, *Historia ecclesiastica gentis Anglorum*, wg. E. Migne, *Patrologia Latina*, t. 95, Paris 1862, s. 42 nn.

¹⁰ Por. *Powieść minionych lat*, opr. F. Sielicki, Wrocław 1968. Otera Norweskiego i Wulfstana, *Periplus*, MPH t. I, s. 11.

¹¹ Por. K. Heller, *Die Normannen in Osteuropa*, Berlin 1993, mapa. II. Jahnkuhn, *Haithabu, Ein Handelsplatz der Wikingerzeit*, Neumuenster 1963.

Czy można na podstawie wzmianek o istnieniu tych ośrodków odtworzyć obraz „miejskiej Europy” na przełomie tysiącleci? Dzieła ówczesnej kartografii dają odpowiedź negatywną. Być może jest to spowodowane przekonaniem o istnieniu trójpodziału społecznego na „modlących się, walczących i pracujących” (przy czym to ostatnie określenie dotyczyło pracy fizycznej). Na dostrzeżenie przez ówczesne elity duchowne kupców trzeba było jeszcze czas jakiś poczekać. Najbardziej dokładną mapę kontynentu z tego czasu przynosi tzw. „mapa św. Sewera” (być może mnicha Beatusa z VIII w.¹²). Według niej między pasmem górskim oddzielającym południe Europy od północy i Dunajem leży Pannonia, za nienazwaną rzeką, zapewne Renem, Francja, na północ od Pannonii kolejno Sarmatia i Saxonii obok (bardziej na wschód) „wandalii”. Osobno na morzu występują *insula brittannia* i wyspy *brittae* oraz *tile*. Brak jest jakichkolwiek informacji o miejscowościach w różnych krajach, tylko w Azji są dwa rysunki nienazwanych budowli. Jak widać, dla autora mapy nie osady, wsie, miasta, rezydencje, lecz rzeki i ludy stanowiły wyznaczniki przestrzeni.

Stan ten zaczynał się zmieniać w następnych stuleciach, co mogło wynikać z dwóch przyczyn: wzrastającego znaczenia rosnących liczebnie aglomeracji osadniczych w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym oraz zmieniających się form władztwa terytorialnego. W różnorodnych opisach ziem i krajów coraz więcej miejsca zajmowały wzmianki o miejscowościach wyróżniających się jako grody stołeczne, jako ośrodki wielkiego handlu i jako miejsca kultu. Kijów i Nowogród, Gniezno, Praga, Kraków – stanowiły nazwy kojarzone łącznie i ze stołecznością, z funkcjami gospodarczymi i na ogół także z funkcjami sakralnymi. W czasach przedchrześcijańskich, jak się wydaje, ich istnienie powiązane było z ośrodkami kultowymi, znanymi z Kijowa czy z Arkony. Po chrystianizacji kraju określały miejsca zakładanych czy już istniejących biskupstw, wzmiankowanych z okazji zakładanych lub istniejących już zgromadzeń zakonnych. Gniezno, Wrocław, Praga, Olomuniec, Szlezwig, Ripen – wymieniane były jako stolice diecezji. Warto zwrócić uwagę na ich duże znaczenie gospodarcze, wykraczające poza granice ziemi czy powstającej organizacji państwowej. Praga była ośrodkiem produkcji przemysłowej, jak wiemy to z relacji Ibrahima ibn Jakuba¹³, a handel prowadzony na jej terenie skupiał kupców z bardzo rozległych obszarów sięgających nie tylko Bizancjum, lecz nawet krajów arabskich. Kołobrzeg był ośrodkiem wydobywania soli, jednego z najważniejszych towarów wielkiej wymiany. Haithhabu (Szlezwig) stanowiło ważne emporium handlowe, podobnie jak Kijów. Perejesław, proponowany na stołeczny gród Rusi, jawi się jako targ skupiający międzykontynentalną klientelę¹⁴. Wolin, nazywany był przez Adama Bremeńskiego „największym miastem Europy” (określenie to bardziej charakteryzuje kronikarza niż opisywane miasto). Podziw budziła u kroni-

¹² S. Nowakowski, *Geografia*, s. 202.

¹³ Ibrahima ibn Jakuba, *Relacja z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al.- Bekriego*, wyd. T. Kowalski, MPH, series nova, t. I, Kraków, 1946, s. 48.

¹⁴ *Powieść minionych lat*, s. 259.

karza latarnia morska przy wolińskim porcie, inwestycja zapewne rzadka nad ówczesnym Bałtykiem¹⁵.

Dodać trzeba, że na przełomie tysiącleci pogańskie miejsca kultu były także wzmiankowane i opisywane przez kronikarzy jako pokaźne aglomeracje osadnicze składające się z ośrodka sakralnego, miejsc wymiany, grodu. Sądząc z wyników prac archeologicznych miała tam miejsce również produkcja rzemieślnicza. Adam z Bremy sporo miejsca poświęcił opisowi pogańskiej świątyni w pobliżu Sigtuny, żywociarze świętego Ottona z Bambergu pisali o świątyni w Radogoszczy (nie wiadomo, gdzie się znajdowała) i kulcie boga Tryglawa¹⁶. Rozkwit handlu czasu Wikingów nie zmienił zbytnio poglądów uczonych geografów ilustrujących przygotowywane przez siebie mapy. W XII-wiecznej mapie z katedry w Hareford, autorstwa Ryszarda Haldinghama, ilustracje ukazują nienazwane budowle, wśród których można by doszukiwać się rzymskiego Colosseum czy włoskich palazzi dei signorii w nieokreślonych bliżej miejscach na mapie¹⁷. Bardziej jednak wyraziście przedstawione są na niej ludy na krańcach świata, także na terenie Europy: ludzie z twarzami na piersiach, jednonodzy, psiogłowcy. Dopiero XIV w. przynosi, na tzw. mapie Dionizjusza, obrazy budowli powiązanych z najważniejszymi wówczas wyznacznikami przestrzeni – miastami¹⁸.

Wszystkie wzmianki kronikarskie, które dotyczą miast, operujące ich nazwami czy też krótką charakterystyką, pozwalają na dokonanie podziału kontynentu z punktu widzenia urbanizacji i jej znaczenia. Początki średniowiecza wyraźnie dzieliły Europę na dwa kręgi. Pierwszy obejmował kraje wchodzące niegdyś w obręb cesarstwa rzymskiego. Niezależnie od tego, czy rzymskie *civitates* przetrwały kataklizm „wędrowek ludów”, czy stanowiły tylko wyznaczniki terenu, ich miejsca pozostawały w szerokiej świadomości. Nazwy niekiedy, jak w przypadku Arles, nabierały innego znaczenia, stanowiąc potoczne określenie władztwa terytorialnego, niekiedy były germanizowane lub zmieniały się pod wpływem miejscowego narzecza. Pozostawały jednak wpisane w poznawany krajobraz uzupełniany nowymi ośrodkami. Do tych zaś należały nowe ośrodki władzy, wielkie rezydencje (Akwizgran, Pawia, Soisson, później Paryż, Londyn) i przede wszystkim ośrodki życia religijnego. Katedry biskupie, klasztory, szczególnie te, w których mieściły się najbardziej cenione relikwie, wyznaczały drogi, stanowiły cel pielgrzymek, tkwiły w świadomości ówczesnych ludzi. W Compostelli, leżącej na krańcu świata chrześcijańskiego, od początku IX w. miejsce uznawane za grób świętego Jakuba Apostoła, stanowiło cel pielgrzymek ciągnących do Asturii z krajów całej łacińskiej Europy. Drugi krąg, do którego należało *Barbaricum* zamieszkały przez różne ludy germańskie, słowiańskie, bałtyjskie, ugrofińskie, irańskie, także posiadał osady,

¹⁵ Adami Bremensis, II, c. 22.

¹⁶ *Herbordi Vita Ottonis episcopi Babenbergensis*, MPH II, lib. II, c. 32.

¹⁷ S. Nowakowski, *Geografia*, s. 206.

¹⁸ Tamże, s. 208.

które charakteryzowały określone przez siebie obszary. Przede wszystkim należały do nich grody, nie zawsze nawet obecnie możliwe do zlokalizowania. Gdzie leżał „Wogastisburg”, stołeczny gród państwa Samona, gdzie istniał „ring” awarski – możemy się na razie tylko domyślać. Przestrzeń określana była tymi ośrodkami przynajmniej w taki samym stopniu, co przez nazwy rzek i gór. Podzielona była też na jakieś, nie zawsze dobrze przez nas rozumiane, organizacje terytorialne. Zabytek z IX w., znany potocznie jako „Geograf Bawarski”, dzieli przestrzeń „na północ od Dunaju” na jednostki nazywane *civitates* i przynależne do poszczególnych plemion¹⁹. Owe jednostki nie były jednolite. W potężnym i wielkim państwie Bułgarów miało ich być pięć, w niektórych nie zidentyfikowane plemionach aż czterysta. Zapewne niekiedy oznaczały większe i mniejsze terytoria (rodowe, plemienne), niekiedy jednostki administracyjne, niekiedy rzeczywiście grody stanowiące ośrodki określające przestrzeń. Ten sposób był, jak się wydaje, dość powszechny. Jedną z najwcześniejszych nazw Polski użyta w słynnym dokumencie „Dagome Iudex” określała ją jako „państwo gnieźnieńskie”. W tym samym źródle Kraków oznaczać miał całą ziemię krakowską²⁰, które to określenie całej dzielnicy funkcjonowało jeszcze długo w głąb czasów nowożytnych. Można sądzić, że starsze nazewnictwo wspólnot społecznych – plemion, związków terytorialnych czy politycznych – często zastępowała nazwa stołecznego grodu, która z biegiem czasu zaczęła symbolizować i oznaczać całą swoją społeczność. Szczególnie zapewne miało to miejsce tam, gdzie znaczenie i rola tego centralnego ośrodka była szczególnie wyraźna i silna. Być może w tym należy upatrywać różnice między określeniami typu „ziemia Milczan” i „ziemia krakowska” (czy wręcz „Kraków”). W pierwszym przypadku brak silnego, centralnego ośrodka, z którym identyfikowaliby się wszyscy mieszkańcy plemienia, pozwalał na zachowywanie starej nazwy. W drugim przypadku – rola Krakowa w organizacji życia zbiorowego mieszkańców doprowadziła do zastąpienia nazwy plemiennej, topograficznej, nazwą grodu naczelnego (lub równorzędnego stosowania nowej nazwy obok starej). Nie zawsze jednak taki był przebieg zmian nazewnictwa. Północna część kraju stała się po epizodzie bycia „ziemią gnieźnieńską” ziemią polską, już w innym, nieplemiennym, zakresie pojęciowym.

Prawdziwie jednak miasto stało się ponownie częścią krajobrazu Europy (po przerwie wczesnego średniowiecza) w ciągu dwóch pierwszych stuleci drugiego tysiąclecia. Nie miejsce tu, by analizować w miarę dobrze znane w literaturze przedmiotu przyczyny ekspansji gospodarczej i politycznej miast na zachodzie kontynentu. Istotą jednak tej zmiany było pojawienie się nowych zjawisk w porządku społecznym, w stosowanych systemach wartości, w hierarchii bogactwa. Na uwagę zasługuje tu fakt, że miasto, jako zjawisko wyłamujące się z oficjalnie uznawanego porządku (mniejsza z tym, czy tak było w rzeczywistości), pojawiło się tylko w wąskim pasie południkowym, pierwotnie sięgającym od Ebro do Łaby i od północnych

¹⁹ *Descriptio civitatum ad septentrionalem plagam Danubii*, MPH I, s. 10.

²⁰ Wg G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, Poznań 1999, s. 160.

granic Anglii do południowej Italii. „Powietrze miejskie czyni wolnym” – ta sentencja (w której należy słowo „powietrze” rozumieć jako „przestrzeń”)²¹ oznaczała nie tylko immunitet sądowy przyznany samorządnej gminie. Oznaczała także możliwość dokonywania wyboru dotyczącego pracy, miejsca pobytu, dysponowania swym majątkiem. Oznaczała także, w większym lub mniejszym stopniu, możliwość decydowania o swoich sprawach, tworząc tym samym początki „społeczeństwa obywatelskiego”. Ten typ miasta samorządowego, nazwany przez Maxa Webera typem „miasta europejskiego”²², w świadomości ludzi średniowiecza wiązał się z dwiema cechami. Pierwsza dotyczyła porządku społecznego wprowadzanego do miast, widocznego w procesjach, w miejscach zajmowanych przez elity władzy w kościołach, w przepisach prawnych. Miasto, wyznaczone dokładną granicą murów, z dzielnicami „dobrymi” i złymi²³, z precyzyjnym podziałem ulic, ze swymi parafiami, mogło przypominać idealną gminę. Termin augustyńskiego *civitas*, przeniesiony do późnego średniowiecza na określenie miasta, był wykorzystywany, także przez ludzi Kościoła, dla określenia gminy chrześcijańskiej. Gminy rozumianej i jako wspólnota lokalna, (*parafia diecezje*), i jako wspólnota uniwersalna. „Niebieskie Jeruzalem” określało stolicę, ośrodek *civitatis christianae*, świata chrześcijańskiego. Tak o postulowanej wspólnocie pisała święta Brygida²⁴, tak określana była przez innych, szczególnie od czasu wypraw krzyżowych. Miasto staje się symbolem więzi religijnej.

W egzemplarzu *Państwa Bożego* świętego Augustyna wydanym we Francji około 1473 roku ukazane jest ówczesne społeczeństwo²⁵. W ośmiu częściach czy w ośmiu przedziałach, wokół miasta, ukazane zostały różne grupy zawodowe i społeczne oraz różne czynności. Przynajmniej dwie spośród nich dotyczą życia w mieście – handlu i wymiany pieniędzy oraz prac budowlanych, a dwie następne sceny rozgrywają się na terenie miasta. Druga cecha, mniej już związana z ideą porządku społecznego, dotyczyła bogactwa miast. Mury, zawsze kojarzone z siłą, zamożnością i władzą, stanowiły dowód potęgi finansowej, zdobione domy mieszczkańskie, ratusze, kościoły parafialne i zakonne wyróżniały miasta (przynajmniej te większe) od otaczających je wsi. Co więcej – stanowiły element krajobrazu zamożnego i ciekawego. W krakowskim Kodeksie Behema na obrazie warsztatu garbar-

²¹ H. Strahm, *Stadtluft macht frei. Das Problem der Freiheit in der deutschen und schweizerischen Geschichte*, w: *Vorträge und Forschungen Konstanzer Arbeitskreis*, Bd. II, Sigmaringen 1970.

²² M. Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft*, Aufl. 4, Teil 2. Tübingen, 1956, s. 735.

²³ Por. H. Zaręmska, *Banicy w średniowiecznej Europie*, Warszawa, 1993, s. 55, 135; H. Samsonowicz, *Dobre i złe dzielnice małych miast w Polsce w XIV-XV w.*, w: *Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane A. Wyrobiszowi*, Białystok 1992, s. 31.

²⁴ *Skarby niebieskich tajemnic, to jest księgi objawienia niebieskiego świętej matki Brygitty przez zakonników praw mniejszych ojców bernardynów*, wyd. [Kraków] 1698, s. 83, 125.

²⁵ Wg *Histoire de la France urbaine, sous la direction de G. Duby*, t. 2, sous la direction de J. Le Goff [Paris] 1980, s. 11–12.

skiego²⁶ przedstawiony jest wagabunda, zapewne opowiadający majstrowi garbującemu skórę jakąś opowieść o ciekawym świecie. Zapewne jej treść, dość fantastyczna, przedstawiona została w tle realistycznego warsztatu w krakowskich Garbarach. Jej punktem centralnym jest wizerunek miasta, otoczonego murami, wyróżniającego się strzelistymi wieżami kościołów i pałaców. Miasto leży nad morską zatoką, do jego portu zawija flotylla statków zapewne wypełnionych cennymi towarami. Pod miastem rozłożony jest obóz wojskowy, odbywają się ćwiczenia, a może toczy się walka. Widoczne jest ufortyfikowane moło chroniące port, pokazany został obronny most wiodący do miasta. Życie w mieście dostarczać musiało też wielu innych ciekawych atrakcji, takich, jak ukazane na pobliskim wzgórzu szubienice ze skazańcami.

Można sądzić, że dla średniowiecznej Europy od początku drugiego tysiąclecia drogowskazami, punktami orientacyjnymi świata stały się miasta. W romansach rycerskich śpiewanych przez trubadurów najważniejszą rolę nadal odgrywały zamki, tak jak słynny Camelot króla Artura. Ale już w końcu XII wieku Chretien de Troyes w swym *Parsivalu* opisywał miasto jako siedzibę bogactwa, działań, wyróżniające się ze świata rycerskiego. Rycerz Gauvain „oglądał miasto zaludnione licznymi i pięknymi ludźmi i ławy kantorów wymiany złota i srebra, całe przysypane monetą. Widział place i ulice pełne rzemieślników wszystkich możliwych zawodów”. Wymieniał przy tym płatnerzy, sukienników, złotników, snycerzy, pasamoników, mieczników. „Można było sądzić i mówić, że w tym mieście był nieustannie jarmark, tyle było bogactwa, wosku, pieprzu i korzeni, i futer dużych i małych, i wszelkich towarów”. Ale, dodaje poeta, ludzie z miasta zbuntowali się przeciw swemu seniorowi. Oznajmiał to krzyk miejskiego herolda (*crieur*), bicie dzwonów i zbieranie się uzbrojonych mieszczan...²⁷ Społeczność rycerzy była zaniepokojona możliwością szybkiej mobilizacji licznych, uzbrojonych mieszczan, jak wykazały wydarzenia dziejące się już od XII w., niebezpiecznie. Nie tylko szło tu o wystąpienia zbrojne, lecz także o możliwości szybkiego kontaktu, o znaczenie wymiany informacji i dysput na publicznych placach miejskich²⁸. Ilustrują to liczne miniatury. W rękopisie z XV w. przedstawiająca miasto, którego centrum stanowi nie kościół czy ratusz, lecz plac. Na mównicy placu, do licznie zebranych różnego wieku, przemawia kaznodzieja, nie bacząc na wjeżdżających i wyjeżdżających przez bramę miejską konnych. W kronice Froissarta²⁹, także z tego czasu, ukazany jest plac miejski, na którym tłum ludzi przygląda się publicznej egzekucji, z kramu wygląda zaciekawiona sprzedawczyni, a zakochana para przechadza się ze swym psem.

Sądzić można, że drugim obok placu (i trzecim obok kościoła) miejscem spotkań i wymiany informacji i opinii była miejska karczma. (*In taberna quando su-*

²⁶ Z. Ameisenowa, *Kodeks Baltazara Behema*, Warszawa 1961, ryc. 12, 26, 59.

²⁷ Wg *Histoire urbaine*, s. 11.

²⁸ Por. il. tamże, s. 364.

²⁹ Por. il. tamże, s. 515.

mus)³⁰. „Antykościół”, miejsce cieszące się najgorszą sławą, niejednokrotnie siedziba prostytutek, skupiająca wszystkie możliwe grupy ludności także z okolicy.

Ta okolica jednak różniła się od miasta niekiedy w sposób sugerujący (chyba zbyt przesadnie) całkowitą jej odmienność. Słynne stalle z kościoła świętego Mikołaja w Stralsundzie (z końca XIV lub początków XV w.)³¹ ukazują, co prawda, nie tylko odmienności wsi od miasta, lecz wręcz „spotkanie dwóch światów”, rosyjskiego i niemieckiego, prawosławnego i katolickiego. Niemniej odmienność jest na tym przekazie uderzająca. Rosjanie wychodzą z lasu, z puszczy, w której łowili futerkowe zwierzęta. Niemcy wychodzą z miasta (widać szeregi domów) otoczonego murem. Rosjanie mają w ręku pęki futer, surowiec, Niemcy trzymają woreczki z pieniędzmi. Pominąć już można inne różnice (tylko Niemcy mówią, jak wynika z banderoli wychodzących im z ust, uczesanie, ubranie obu grup jest całkowicie odmienne), niezależnie od których stwierdzić można, że według stralsundzkiego snycerza, czy według fundatorów stalli, w obrębie murów miejskich życie toczyło się inaczej niż na wsi czy w lesie. W rzeczywistości odmienności między miastem i wsią nie były tak duże. Znaczna większość osad cieszących się prawem miejskim należała do miejscowości niewiele różniących się trybem życia i rodzajem pracy ich mieszkańców od wsi³². Nowy model w stosunku do wczesnego średniowiecza tworzyły wielkie miasta. Ich obraz wyrażał różne idee, stanowił symbole bogactwa, potęgi, zamożności.

Miasta dostarczały też wiadomości o świecie. Według niektórych badaczy stanowiły symbol poszukiwań, tęsknoty do niezwykłości, do poznawania ciekawego świata³³. Rzeczywiście bez trudu można doszukać się w przekazach ikonograficznych wielu przesłań uzasadniających ten pogląd. W warunkach, gdy około 80% populacji Europy żyło na wsi, obraz miasta ukazywał inne środowisko życia ludzkiego. Nieprzebrana liczba domów zgrupowanych ciasno koło siebie na ogół, jak ukazywały ryciny; domów murowanych, piętrowych, niekiedy zdobnych fryzami, kartuszami wypełnionymi herbami, gmerkami, symbolami pełnionego zawodu (kolor miał pojawić się na mieszczkańskich domach dopiero na schyłku epoki), na pewno wyróżniała się z dominującego na kontynencie krajobrazu. Ta cecha, dotycząca innego widzenia przestrzeni – gęsto zabudowanej, wzdłuż i wwyż, bardzo ludnej, wyróżniała miasta – lub ściślej – idee miasta od innych siedzib ludzkich. Wrażenie tłoku, gęstej zabudowy, wykorzystania każdego skrawka wolnej przestrzeni, widoczne było już w ilustracjach z XII w.³⁴ Ten sposób przedstawiania miast stał się powszechny w następnych stuleciach. Niekiedy służył ukazaniu gęstej zabudowy, jak miało to miejsce na obrazie pędzla Roberta Campina z dwudziestych lat XV w.³⁵

³⁰ H. Samsonowicz, *Dziedzictwo średniowiecza*, Warszawa 1991, s. 54.

³¹ Por. il. w: A. d' Haenens, *Die Welt der Hanse*, Antwerpen 1984, s. 270.

³² Por. materiały z konferencji „Agrarstadt und Agrarbürgertum im Mittelalter”, Heilbronn 2000.

³³ P. Lavedan, *Représentation des villes dans l'art. Du Moyen Age*, Paris 1954, s. 9.

³⁴ Por. *Histoire de la France urbaine*, s. 77, il. z tzw. biblii Maneriusa.

³⁵ Por. A. d' Haenens, *Die Welt der Hanse*, il. 8, s. 20.

lub na kartach krakowskiego Kodeksu Behema³⁶, w środku miasta, wręcz ścisku budowlanego (rzec by można, podkreślającego wysoką wartość gruntu). Niekiedy obraz ukazywał ogólną sylwetę miasta. W *Kronice świata* Hartmanna Schedla poszczególne ośrodki ukazywane były podobnie, za każdym razem jako obszary o zwartej, gęstej, zabudowie, w której wyróżniały się kościelne i zamkowe wieże, baszty w murach obronnych, imponujące bramy i mosty³⁷. Stosowanie podobnego wzoru ikonograficznego nie przeszkadzało, w przypadkach znanych autorowi, dość wiernie oddawać kształt i wygląd ważniejszych budowli miasta oraz ukazywać je w realiach topograficznych. Te ostatnie wykorzystywane były także dla ukazania różnicy dzielącej krajobraz miejski od wiejskiego. Przywoływane wyżej przykłady, podobnie jak wspaniałe ilustracje ukazujące Paryż widziany ze wsi w *Tres Riches heures duc de Berry* lub Lueneburga w dziele Hansa Bornemanna, pozwalają na ukazania odmienności miasta od wsi, czyli od krajobrazu typowego dla średnio-wiecznej Europy.

Miasto było obszarem ukazującym przekształcenie przestrzeni naturalnej i podporządkowanie jej człowiekowi³⁸. Jego cechą było jego odgraniczenie od zewnętrznego świata. Mury stanowiły najbardziej czytelny przekaz niezależności miejskiej przestrzeni (bardziej nawet niż ratusz, symbol samorządności). Mur, granica dwóch światów, od czasu rowu otaczającego zakładany Rzym, świadczył o odrębności gminy, o obszarze, który „czynił wolnym”. Gminy rządzącej się (w mniejszym lub większym stopniu) swoimi prawami, posiadającej swój samorząd. Na obszarze całej łacińskiej Europy mury stanowiły najczęstszy element herbu miasta samorządowego. W późnym średniowieczu stanowił ten element niemal powszechną regułę, ale już za Karolingów przedstawiane było miasto jako przestrzeń zamknięta³⁹, murem oddzielona od świata. W tej przestrzeni żyli ludzie marginesu społecznego, ale w niej znajdowali miejsce przede wszystkim ludzie zamożni. Bogactwo stanowiło kolejny przekaz nadawany obrazem miasta. Nie tylko ukazywane wielością i rozmaitością towarów, warsztatami złotniczymi pełnymi drogocennych precjozów⁴⁰, nie tylko symbolami zawodu kupieckiego – wagą miejską, wymianą pieniędzy, strojnością szat patrycjusz⁴¹. Bogactwo stanowiło atrybut władzy, mieć miasto – oznaczało mieć władzę, władzę nad ziemią i posiadanie bogactwa. Zdobywanie miasta, posia-

³⁶ Z. Ameisenowa, *Kodeks*, il. 3, 13, 19, gdzie warsztaty rzemieślnicze ukazane są na tle zwartej, różnorodnej zabudowy ulic i placów.

³⁷ Hartmann Schedel, *Chronica mundi*, Luebeck 1494 – Norymberga, Lubeka.

³⁸ A. d'Haenens, *Die Welt der Hanse*, s. 14–15, il. 1,2; J. Duofornet, *Les Tres Riches Heures du Duc de Berry*, Paris 1995, praktycznie obrazy wszystkich miesięcy.

³⁹ Biblia Karola Lysego, ok. 846 r., wg *Histoire de la France urbaine*, s. 37.

⁴⁰ Tamże, s. 481, 483, 575; Z. Ameisenowa, *Kodeks*, il. 2, 7.

⁴¹ Waga miejska, rzeźba Adama Krafła w Norymberdze, por. A. d'Haenens, *Die Welt der Hanse*, s. 265, portret kupca liczącego pieniądze pędzla Quintyna Matsysa, portret Georga Giese pędzla Hansa Holbeina, repr. tamże, il. 1, portret rodziny Broemse z Lubeki, tamże, il. 81, 82.

danie miasta, pobyt w mieście przy kornym pokłonie jego mieszkańców – świadczyły o osobie władcy, panującego, o jego możliwościach i jego potęgę⁴².

W mieście działo się więcej niż na wsi, więcej nawet niż w dworach czy zamkach. Miasto, obszar stałych kontaktów sąsiedzkich i spotkań z przybyszami, miejsce konfliktów, zabaw, transakcji finansowych i wspólnych uczt, stanowiło właściwą ramę ważnych, powszechnie znanych wydarzeń. Na tle miasta ukazywane były egzekucje przez ścięcie mieczem, palenie i wieszanie przestępców, uczty brackie, posiedzenia sądowe, zawierane transakcje czy wreszcie zwykły dzień miejskiej ulicy⁴³. Na scenie teatru miejskiego przedstawiano nawet wydarzenia, które tradycyjnie powinny być przedstawione w środowisku bardziej naturalnym. Pokłon Trzech Króli w szopce betlejemskiej, rzeź niewiniątek czy odprawianie sądów⁴⁴. Nawet turniej rycerski, impreza dworska, był ukazany na ulicach miasta⁴⁵. Być może barwność, różnorodność zabudowy miasta tworzyło właściwe tło dla ukazania ważnego przekazu, o szerokim przesłaniu. Na genialnych obrazach Jana van Eycka „Madonna kanclerza Rolin” czy „Adoracja Baranka” na odległym planie ukazane jest miasto, na tle którego działają główne postacie⁴⁶.

Szlaki kupieckie, wędrowni rycerzy, drogi pielgrzymie były, poczynając od X–XI w., wyznaczone przez miasta. Jako przykład jeden z wielu można przytoczyć relację z 1413 r. szlacheica francuskiego Gilberta de Lannoy⁴⁷, który w swoim dzienniku podróży podjętej do Krzyżaków i dalej, do Nowogrodu Wielkiego, opisywał oglądane kraje. Przejeżdżał przez miasta: Lubekę, Elbląg, Frombork, Braniewo. W Gdańsku zauważył port i wspominał, że leży nad Wisłą, bardziej zainteresował go Malbork ze swym zamkiem, sporo miejsca poświęcił dla Królewca, zwracając uwagę na rzekę i zamek. Nowogród Wielki uznał za „cudowne wielkie miasto”, a Dorpat za „bardzo piękne małe miasto”, w drodze powrotnej zwracał uwagę na zamki w Chelmnie i Toruniu. Szlaki pielgrzymie też wyznaczone były przez miasta. „Drogi do świętego Jakuba” ze wschodu Europy biegły jedna przez Gdańsk, Lubekę, Hamburg, Gandawę do Porto, druga – przez Wrocław, Zgorzelec, Frankfurt/M., Paryż, trzecia – przez Pragę, Passawę, Wenecję⁴⁸. Pielgrzym idący ulicą, drogą łą-

⁴² Por. zdobywanie miast, przekazywanie kluczy do bram miasta, pobyt czy przejazd monarchy przez miasto, repr. *Histoire de la France urbaine*, s. 412, 414, 451.

⁴³ Por. tamże, repr. s. 400, 480, 481, 516.

⁴⁴ Tak w dziele Hansa Memlinga „Pokłon Trzech Króli”, repr. E. Fromentin, *Mistrzowie dawni*, Wrocław 1956, il. 10, Dircka Boutsy „Sądy Ottona”, tamże, il. 8, 9. Także Joerg Breu w dziele „Rzeź niewiniątek w Betlejem i ucieczka do Egiptu” umieszcza obie sceny na tle ulic miejskich, por H. Boockmann, *Die Stadt*, s. 47.

⁴⁵ *Histoire de France urbaine*, s. 597, dzieło w *Chroniques d'Angleterre* Jean de Wavrin.

⁴⁶ Repr. E. Fromentin, *Mistrzowie dawni*, il. 3, 9.

⁴⁷ *Oevre de Ghilbert de Lannoy, voyageur, diplomate et moraliste*, ed. Ch. Potvin, Louvain 1878, s. 20, 22, 25, 29, 32, 36.

⁴⁸ M.-L. Faveau, *Von Nord-und Ostsee am „Ende der Welt” Jakobspilger aus dem Hanseraum*, „Hansische Geschichtsblätter”, 117, Jg. 1999, s. 93; A. Wolkenhauer, *Eine kaufmännische Itinerarrolle aus*

czącą ludzi, prowadzącą do upatrzonego celu, też ukazywany był na tle miasta⁴⁹. Rzecz ciekawa, że wśród ówczesnych geografów miasto cieszyło się mniejszym zainteresowaniem niż u malarzy i pamiętnikarzy. Na mapie zamieszczonej w *Kronice świata* Hartmanna Schedla⁵⁰ ukazane zostały miasta nieliczne, ale trafnie wyznaczające główne ośrodki polityczne i gospodarcze. Na obszarze Europy wschodniej, poza miastami hanzeatyckimi na wybrzeżu Bałtyku (Lubeka, Rostock, Grefswald, Szczecin, Gdańsk, Elbląg, Ryga), zaznaczone zostały m.in. Lipsk, Wrocław, Cieszyń(?), Kraków, Poznań, Lwów, Nowogród Wielki, Psków. Miasto stało się nie tylko ważnym elementem krajobrazu, lecz także jednym z głównych wyznaczników wiedzy o świecie.

der Anfang des 16. Jhs., „Hansische Geschichtsblätter”, Jg. 1908, s. 157; J. Vicillard, *La guide de pelerin de S. Jacques de Compostelle*, Macon 1938, s. 16 nn. H. Samsonowicz, *Jakobuskult und Jakobuswege in Polen* (w druku).

⁴⁹ Z. Ameisenowa, *Kodeks*, il. 3.

⁵⁰ Por. repr. H. Boockmann, *Die Stadt*, ryc. 509.